Ner 175. ROK 1842. SRODA 3 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Znal. S. Szczepana.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Chlebosława.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
1	6	27" 3'" 665	+ 11° 0	4"' 33	Pł Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	3, 742	+ 16, 2	5, 39	Południowy słaby	" "	Grzmot
	10	4, 356	+ 12, 6	5, 47	Północny słaby	" "	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

FRANCYA.

DEPESZA TDLEGRAFICZNA.

Paryż 26 Lipca.

O godzinie 2éj po południu Król osobiście zagaił izby i właśuie teraz wrócił do Tuileryi.

Dnia 24 Lipca.

Xiążę Joinville przybył wczoraj o god. 1éj z południa do Neuilly. Dowiadujemy się teraz że parostatek »*Le Tonnere*« który mu tę smutną wiadomość przywiózł, najprzód popłynął do Cagliari, a ztamtąd do Neapolu, gdzie w nocy zawinął. Zastał on tam w przystani tylko jeden okręt i dowiedział się od kapitana tegoż że eskadra o kilka mil od Neapolu ćwiczenia odbywa. »*Le Tonnere*« wypłynął zatém niebawnie na morze i przybył rano do floty. Depesza o nieszczęściu donosząca oddaną została admirałowi Hugon, ale że była nie dość wyraźnie ułożoną, królewicz i eskadra sądzili że xiążę Orleanu padł ofiarą zdradzieckiego morderstwa. Rozpacz która xięcia Joinville opanowała trudno opisać, strumień łez najwymowniejszym był jego boleści świadkiem. Królewicz natychmiast opuścił fregatę »*Belle Poule*« udając się na pokład parostatku »*Le Tonnere* który bezzwłocznie do Francyi wracał. Przybywszy do przystani tulońskiéj Królewicz spiesznie został uwiadomiony przez kapitana liniowego okrętu pana Guerin des Essarts o stanie zdrowia familii królewskiéj. Następnie dowiedział się tą drogą o szczegółach okropnéj katastrofy która następcę tronu o śmierć przyprawiła szczegóły te zmniejszyły poniekąd obawę xięcia nie uśmierzywszy bynajmniéj jego boleści. Prefekt departamentu morskiego admirał Baudin udał się na pokład parpływu »*Le Tonnere*« i przyniósł xięciu dzienniki zawierające bliższe wiadomości o śmierci xięcia Orleanu. Tymczasem ekwipaż królewicza przysposabiano, a jak tylko dano znak iż już wszystko gotowe, pospieszył na ląd, wsiadł do powozu i puścił się drogą do Paryża. Jego przybycie do Neuilly obudziło najgłębsze politowanie. Rysy jego oblicza wyrażały rozpaczną boleść. Przez pięć nocy niespał i rzucił się prawie omdlały w objęcie rodziców.

Constitutionnelowi donoszą z Mostaganem d. 11. Lipca: »Emir Abd-el-Kader, który teraz tylko kilku przychylnemi stronnikami i oddziałem płatnych jeźdźców otoczonym jest, opuścił Tekedempt dnia 9 t. m. udając się do Messary. Znalazłszy stanowisko to opuszczoném zbliżał się ciągle do wybrzeża i postąpił aż wewnątrz pokolenia Ouled-Chegara, które się niedawno poddało i dotąd warónkom mu nałożonym zadość czyniło. Emir został poznany od kilku arabów, którzy zaraz uciekli i wszędzie z przestrachem głosili, że sultan Abd-el-Kader przybył zniszczyć ich pokolenie. Zaraz po nich przybył emir do Douars i żądał widzieć się z naczelnikiem Sidi-Ould-Abd-Allah, który też bez obawy lub pomięszania stawił się i bardzo się zdumiał słysząc z ust byłego swego władzcy tylko przyjacielskie i życzliwe wyrazy. Nie okazując żadnéj goryczy z powodu odpadnięcia Ouled-Chegarów pytał Abd-el-Kader ich naczelnika czy mu się pod przymierzem francuzkiem dobrze wiedzie i czy się spodziewa wkrótce powetować straty w ostatnich wyprawach poniesione, dodał potém, iż wola i prawa Arbiego (Wszechmocnego) powinny być szanowane, i że mu się prorok we śnie objawił i radził mu aby dzieciom swoim wypocząć pozwolił, ażeby następna walka mogła być prowadzoną z siłą i odwagą: Wojna, mówił on daléj, niech teraz wszędzie ustanie i upoważniam moje wierne pokolenia do korzystania z nierozważnych chrześcian pomocy im teraz świadczonéj. Co się jego (Abd-el-Kadera) dotycze, zasłania go cień sławnego świętego ojca jego Mahidina, tak że może bez konwoju i bez niebezpieczeństwa przebywać kraj, w którym tak często za majestat prawdziwego walczył Boga, i tak udaje się od pokolenia do pokolenia aby się na własne przekonać oczy o losie swojego ludu. Udzielił nadto rady Sidi-Abd-Allahowi, pochwalił jego dotychczasowe postępowanie i rozmawiał bardzo uprzejmie z otaczającemi go, potém zwrócił konia ku Chelifowi i rzekł głośno: »Ztamtąd pierwszy odgłos wojny zabrzmi!« To rzekłszy rozwijając całą zręczność, która mu tytuł pierwszego jeźdźca rejencyi zjednała znikł jak błyskawica z oczu zdumionych arabów, którzy o tem zdarzeniu jakby o jakiém śnie lub widzeniu rozmawiają.»

Paryż dnia 23go *Lipca.* Król wydał do wszystkich arcybiskupów i biskupów list następujący; » Francya została zranioną w najdroższych swoich nadziejach; Ja i Moja familia w najtkliwszych zostaliśmy dotknięci skłonnościach; najstarszy z moich synów, Xiążę Orleanu, następca tronu, nie żyje! Największą w tak wielkiém nieszczęściu pociechę jest ta, któréj nam religia użycza. Moim jest zamiarem, aby w dniu 25. Lipca uroczyste nabożeństwo we wszystkich kościołach królestwa odprawioném było. Nie życzę aby kazania lub mowy pogrzebowe miano. «

Królewskim rozkazem z dnia wczorajszego Xiążę Nemours mianowany został naczelnym wodzem czynnego korpusu nad Marną.

Pan Dupin starszy, miał wczoraj drugie posłuchanie prywatne od czasu śmierci Xięcia Orleanu na którem król radził się go jako najbieglejszego prawnika względem ułożenia projektu do prawa o ustanowić się majacej rejencyi.

Anglicy w paryżu bawiący ułożyli bardzo czuły adres pożałowania do króla francuzów.

A N G L I A.

Londyn 23 Lipca.

Wczoraj pan Gibson przedstawił w izbie niższej wniosek mający na celu zwrócenie uwagi izby na szerzące się w kraju ubóztwo między klassami wyrobniczemi i starał się przekonać że parlamentu obowiązkiem jest zając się przede wszystkiém zbadaniem przyczyn panującego ubóztwa. Rozprawy nad tym wnioskiem trwały długo i zakończyły się odrzuceniem tegoż większością 156 przeciw 64 głosom.

STANY ZJED. AMERYKI POŁNOCNEJ.

Okręt pocztowy *Britania* który w dniu 2 b. m. wypłynął z Bostonu, w dniu 16 b. m. przybył do Liverpool, i przywiózł wiadomości

z Stanów Zjednoczonych, daleko ważniejsze od tych które ostatnim statkiem tu nadeszły. Wielkie wzburzenie spowodowało postanowienie prezydenta Tyler, odrzucenie za pomocą służącego mu *veto*; tymczasowego bilu taryfy, przyjętego przez kongres, a które to postanowienie podług zdania wielu osób niepodobném na teraz czyni wszelkie prawne pobieranie ceł. Tak ważny akt kompromisowy z 1833 roku, który wprowadził jednostajne cło 20 pct. upłynął z dniem 1 Lipca r. b. a ponieważ rozprawy nad taryfą mającą się nowo wprowadzić przeciągnęły się niezmiernie, przeto w izbie reprezentantów podany został bil przez który istniejąca taryfa do 1 Sierpnia miała być przedłużoną w nadziei, iż do téj pory nowa taryfa przyjętą zostanie. Temu bilowi prezydent odmówił swego zatwierdzenia, ponieważ sądzi że nie może potwierdzić jednéj dodanéj do tego bilu klauzuli, tyczącéj się aktu przyjętego we Wrześniu przeszłego roku, względem przedaży gruntów narodowych na pokrycie deficytu w finansach. Zarazem jednak oświadczył prezydent, że chociaż akt kompromisowy upływa z dniem 1 Lipca, jednakże podług zawartych w nim postanowień, pobór ceł według zatwierdzonéj przez akt taryfy może trwać nadal i zaraz w tym celu przesłał stósowne cyrkularze z instrukcyami dla urzędników celnych. Jednakże podany przez prezydenta wykład aktu kompromisowego z wielu stron znajduje zaprzeczenie i podług dzienników New Yorkskich, kupcy wprowadzający rozmaite artykuły do Stanów Zjednoczonych, jednogłośnie postanowili opłacać cła tylko pod protestacyą, i sprawę tę przed najwyzszy sąd wprowadzić, a że ten sąd rozstrzygnie przeciw opinii prezydenta, to zaręczają najznakomitsi znawcy praw Stanów Zjednoczonych. Jeśli zaś podobne rozsądzenie sprawy przeciw zdaniu prezydenta nastąpi, skutki naturalnie tak dla kraju jak dla pojedynczych indywiduów będą najzgubniejsze. Pomimo tego niepokojącego położenia rzeczy, i chociaż trudności w jakich skarb się znajduje przez to jeszcze powiększonemi będą, że w krótce potrzeba wykupić 3 — 4 milonów papierów skarbowych, prezydent jednak zdaje się liczyć jeszcze na niejaki kredyt dla Stanów Zjednoczonych w Europie, ponieważ ostatnim stakiem pocztowym wysłał do Anglii niejakiego pana Robinson, który ma starać się skontraktować w Londynie postanowioną przez kongres pożyczkę 12 milionów dolarów.

Rozmaitości.

WOJSKO CHIŃSKIE.

Najnowszy numer (miesiąc Lipiec) dziennika *United Service Magazine* zawiera o wojsku chińskiém następnjące ciekawe szczegóły: »Siłę wojska chińskiego rozmaicie podają; jedni obliczają je na 800,000 drudzy na 1,000,000 a jeszcze inni na 1,800,000; lecz raporta których missya rossyjska w Pekinie względem tego udziela, są prawdopodobnie najpewniejsze. Według nich wojsko dzieli się na cztery od siebie odrębne klassy, które z tyluż różnych pokoleń ludów składają się. Pierwszą i najznakomitszą między témi klassami stanowią Mandszusowie których siła wojenna wynosi 67,800 ludzi w 678 kompaniach rachując po 100 ludzi na jednę. Mągołowie którzy Mandszusom przy wtargnięciu do Chin towarzyszyli, a potém tam osiedli, stanowią drugą klassę podzieloną na 210 kompanii czyli 21,000 ludzi w armii. Trzecia klassa składa się z owych chińczyków którzy się z Mandszusami połączyli w celu wytępienia ostatniéj rodowitéj dynastyi Minsów, i byli im następnie pomocni do osiągnienia tronu, wojsko téj klassy wynosi 27,000 ludzi w 270 kompaniach i jest wyłącznie użyte do obsługiwania artylery w państwie którą na 400 dział obliczają. Te trzy klassy razem dostarczają 115800 ludzi, po największéj części konnicy na 8 sztandarów czyli dywizyi podzielonéj. Czwartą i ostatnią klassę składają li tylko rodowite Chińczyki z powszechnej massy ludu zaciągané i do służby załogowej wewnątrz kraju używani; i jest znana pod nazwą wojska » zielonej chorągwi » i wynosi 500,000 ludzi. Prócz tych

czterech klass jest jeszcze oddział nieregularnego wojska około 125,000 ludzi, tak że całe wojsko Chińskie z 615,000 regularnego i ze 125,000 nieregularnego składa się żołnierza, między któremi 175,000 konnicy. Do tej siły zbrojnéj trzeba jeszcze dodać korpus lekkiéj mągolskiéj jazdy, pod względem zwyczajów i natury służby bardzo zbliżonych do kozaków rossyjskich; liczba ich wynosi mniej więcej 500,000 ludzi, ulegających zbyt wielkiej niestateczności, ażeby wrazie potrzeby z pewnością na ich pomoc liczyć można.

Głównemi Kwaterami wojska Chińskiego są Pekin i jego okolice; obwody Mandszusów a szczególniéj nadbrzeżne okolice rzeki Amur; tudzież prowincye z rzeką Jli na zachodzie gór Altaiskich graniczące. Naczelny wódz bawi zwykle w dopiero spomnionych okolicach i jest namiestnikiem Turkistanu Chińskiego. W twierdzy Czalgan stoi załogą 12,000 ludzi, około 40,000 w poblizkości Kantonu, i według okoliczności w innych prowincyach państwa po 10—40,000 ludzi. W samym Pekinie stoi ciągle 40,000 konnicy i piechoty załogą na 8 dywizyi Mandszusów, tyleż Mągołów i tyleż Chińczyków podzielonéj, i różniących się między sobą uniformami i chorągwiami. Każda dywizyja ma osobną zbrojownię, departament cywilny, kassę i szkoły dla dzieci żołnierskich.

Według regulaminu służby wojska Chińskiego wolno jest każdemu żołnierzowi żenić się; potomstwo męzkie od dnia urodzenia wnosi się w rejestra pułkowe, a gdy dojdzie lat przepisanych musi upróżnione w szeregach miejsca zapełnić. Każde indywiduum I. II. III. klassy prócz broni, konia i porcyi ryżu otrzymuje dla familii miesięcznie 27 do 38 Złp.; za to musi się sam ubierać, broń zaś i mundur w porządku utrzymywać. Żołnierze zaś IV. klassy zamiast żołdu otrzymują po kawałku ziemi którą sami uprawiać muszą aby się z niéj utrzymać; tylko pospólstwo dostarcza rekrutów do téj ostatniéj klassy. Główne ćwiczenia wojska Mandszusów i Chińczyków pieszych i konnych zasadzają się na strzelaniu z łuku, mała tylko liczba ćwiczy się w strzélaniu z palnéj broni bez zamków a mniejszy jeszcze oddział nabija i strzela z dział.

Ubiór wojska bardzo mało różni się od ubioru pospólstwa, z wyjątkiem kurmy czyli surduta tego samego koloru co chorągiew pod którą żołnierz służy; jednak jedwabne bóty i wachlarz który dla ochłody ciągle z sobą noszą nadaje im bardeo zniewieściałą śmieszną powierzchownośc; nawet w czasach wojennych stalowy hełm, watowany kitel i tarcza z bambusu nie jest w stanie nadać im marsowéj postawy. Jeźdzcy są zwinni we wszystkich swoich obrotach, ataknją śmiało — rozumie się kiedy nie widzą nieprzyiaciela przed sobą, lecz ich małem koniom z krótkim żwawym chodem zbywa na wszelkich przymiotach rumaka wojennego. Siodło jest z nader miękich materji sporządzone i z przodu i z tyłu tak mysokie, że nie łatwo byłoby jeźdzca z niego wysadzić; strzemiona zaś są tak krótkie że kolana niemal brody dotykają.

Znaczna część wojska Chińskiego używaną bywa do straży nad rzekami, kanałami i na gościńcach. Co 5 mil angielskich stoi kwadratowy budynek z wieżą strażniczą, na któréj chorągiew powiewa; tam pełnią żołnierze służbę policyjną do czego należy i przesyłanie rządowi depeszy.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 1 do dnia 2 Sierpnia.

Wojciechowski Kazimierz, Jurkowska Julia, Ertel Fryderyk, Dłuzewski Stanisław, Politalska Emilia ob Straszewicz Karol ob, Brzeski Tomasz ób., Brzostowska hr., Włodek Tomasz, z Polski; — Zborowski Prosper hr., Thiel Wilhelmina ob, Heine Ludwik ob., Strieklant, Sresnewski Ismael, Koziebrowski hr., Szumczakowski Ludwik ob., Steidel Antoni kuryer ces. austr., Bzowski Eugeni ob., Wyczałkowski ob., Rzeczniowski Joahim, z Gallicyi; — Wielucki Józef, Domańska Antonina ob., z Pruss. —

Wyjechali z Krakowa.

Fensch, Turski Ignacy ob., Steibl Antoni, Pruszak Konstanty ob., do Polski; — Rudolf, Krzyżanowski Leon ob., Myeielski Franciszek hr., Thiel Wilhelmina ob., Heine Lubwik ob., Marmicz Franciszek, Kuhn Beniamin, do Pruss.